

Bartosz Małczyński

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

ORCID ID: 0000-0001-8715-8270

e-mail: b.malczynski@ujd.edu.pl

Audiowizualne obrzędy końca. Refleksje o współpracy artystycznej Stefana Wesołowskiego i Francisa Mesleta

ABSTRAKT

Szkic dotyczy twórczości muzycznej Stefana Wesołowskiego, polskiego kompozytora młodego pokolenia, oraz współpracującego z nim francuskiego fotografa Francisa Mesleta, autora licznych zdjęć przedstawiających proces rozpadania się świątyń chrześcijańskich i innych obiektów sakralnych. W artykule formułowana jest teza, iż „obrzędy końca” w ujęciu wymienionych twórców, będące zbliżonymi semantycznie konceptualizacjami kresu w przestrzeni audiowizualnej, stanowią w istocie artystyczny ceremoniał inicjacji, otwierający możliwość przezwyciężenia melancholii na rzecz perspektywy zakorzenienia się w nadziei poprzez udział w doświadczeniu z pogranicza estetyki i religii. Sens owych konceptualizacji jest ukazywany na tle wybranych kontekstów literackich oraz przy uwzględnieniu recepcji dzieł Stefana Wesołowskiego i wypowiedzi samego artysty.

SŁOWA KLUCZOWE: audiowizualność, melancholia w literaturze i sztuce, muzyka sakralna, fotografia sakralna, desakralizacja w kulturze

Niniejszy szkic powstał na okoliczność seminarium otwartego *Religia – Media – Muzyka*, które odbyło się 12 października 2017 roku w Instytucie Filologii Polskiej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, a które zostało zorganizowane przez Pracownię Komparatystyki Kulturowej w ramach projektu *Kulturowa historia odgłosów*. Zawarte w szkicu wstępne rozpoznania wpisują się w krąg badań nad audiowizualnością, których wcześniejsze udokumentowanie stanowi cykl konferencji, seminariów i publikacji monograficznych¹. Problematyka podjęta

¹ Mam na myśli m.in. następujące pozycje: A. Regiewicz, J. Warońska, *Widowiskowość i audiowizualność w dobie ponowoczesności*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012; A. Regiewicz, J. Warońska, A. Żywiołek, *Muzyka w czasach ponowoczesnych*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2013; A. Regiewicz i A. Żywiołek (red.), *Milczenie: antropologia – hermeneutyka*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza,

w odniesieniu do twórczości Stefana Wesołowskiego i Francisa Mesleta ma ponadto związek ze studiami nad zjawiskiem melancholii w kulturze, realizowanymi głównie na gruncie refleksji literaturoznawczej².

Celem artykułu jest wyjściowe uporządkowanie niepodjętych dotychczas aspektów artystycznej kooperacji Stefana Wesołowskiego z Francisem Mesletem. Warto więc nie tylko dokonać przedstawienia sylwetek i twórczości wymienionych artystów, ale także przeprowadzić – w perspektywie wybranych odniesień literackich – rozpoznanie potencjału interpretacyjnego, wynikającego ze współpracy kompozytora z fotografem. W związku z powyższym szkic niniejszy podlega regułom rekonesansu i stanowi próbę wprowadzenia we wzajemnie skorelowane aspekty dzieł Wesołowskiego i Mesleta.

Stefan Wesołowski urodził się w 1985 roku w Gdyni³. Jest skrzypkiem i kompozytorem, autorem opraw dźwiękowych do spektakli teatralnych, filmów, wernisaży oraz reklam. Jako nastolatek pisywał muzykę dla braci dominikanów i w związku z tą współpracą nagrał, a następnie wydał w 2008 roku debiutancki album *Kompleta*. Od początku dojrzałej drogi artystycznej Wesołowski kooperował z Michałem Jacaszkiem, który w 2008 roku wydał z kolei płytę *Treny*, inspirowaną w istotnej mierze arcydziełem Jana Kochanowskiego, i który w ten sposób opisywał zawartość swego albumu:

Sięgnąłem po brzmienia harfy, fortepianu, orkiestry smyczkowej. Zebrane próbki dość mozolnie obrabiałem elektronicznie, budując wstępnie harmonie i frazy. Stefan Wesołowski rozwinął moje aranże, wzbogacił je harmonicznymi, komponując, a następnie nagrywając partie skrzypiec i wiolonczeli (na wiolonczeli Ania Śmieszek-Wesołowska). Maja wzbogaciła muzykę pięknymi sopranowymi improwizacjami, posługując się czasem chorałową manierą. Muzyka w *Trenach* to żałobne, powoli powtarzające się elektroniczne frazy, smyczkowe harmonie oraz piękne, delikatnie przetworzone elektroniczne wokale. Dużo ciszy i skupienia, tęsknoty i bólu⁴.

Końcowy fragment tego opisu zdaje się określać zarówno dokonania Michała Jacaszka, jak i dzieła Stefana Wesołowskiego. W jednym i drugim przypadku mamy do czynienia z muzyką „ciszy i skupienia, tęsknoty i bólu” – tęsknoty za utraconym rajem i nieśmiertelnością oraz bólu wynikającego z tej straty. Melancholia z pewnością stanowi nieodzowny wymiar tej muzyki, niemniej twórczość obydwu artystów odsyła także do rejestrów soteriologicznych, sugerując niejako, że podróż ku ostatecznemu zbawieniu wiedzie nie tylko przez proste ścieżki piękna, ale

Częstochowa 2014; A. Regiewicz, G. Pietruszewska-Kobiela, Ł. Sasuła, *Religijność nowych mediów*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017.

² Zob. np. A. Małczyńska, B. Małczyński (red.), *W kręgu melancholii*, Inicjatywa Wydawnicza „Chiazm”, Opole – Wrocław 2010.

³ Podstawowe informacje biograficzne podają za: http://wsm.serpent.pl/sklep/albumik.php,alb_id,57429,Rite+Of+The+End+%5Bpolish+edition%5D,Stefan+Wesolowski. Albumy Wesołowskiego są dostępne do odsłuchu i zakupienia pod adresem: <https://stefanwesolowski.bandcamp.com> (dostęp do wszystkich przywoływanych źródeł elektronicznych został potwierdzony w dn. 22.12.2019).

⁴ Cyt. za: <http://www.antenakrzyku.pl/en/shop/jacaszek-treny-lpcd>.

również przez zawiłe labirynty piekła, rymujące się ze sobą w doświadczeniu egzystencji.

Drogi Wesołowskiego i Jacaszka w późniejszym czasie zbiegały się wielokrotnie, choćby przy okazji przygotowywania ścieżek dźwiękowych do filmów w reżyserii Jana Komasy (*Golgota wrocławska*, *Sala samobójców*). Jacaszek towarzyszył Wesołowskiemu podczas nagrań wszystkich albumów jako osoba odpowiedzialna za kreację elektronicznych pejzaży fonicznych tudzież za studyjną rejestrację muzyki. Dodajmy, że w ostatnim czasie (2019) Wesołowski stworzył ścieżkę dźwiękową do filmu *Piłsudski* w reżyserii Michała Rosy.

W 2013 roku nakładem amerykańskiej wytwórni Important Records ukazał się drugi album Wesołowskiego *Liebestod*, nawiązujący w tytule do końcowych partii opery Richarda Wagnera *Tristan i Izolda*. Na wydawnictwo to złożyło się sześć kompozycji, zarejestrowanych przy użyciu fortepianu, instrumentów dętych i smyczkowych, a także przy wykorzystaniu elektroniki, co pozwoliło Wesołowskiemu zaprezentować, jak czytamy w materiałach wydawcy, „własny, unikalny język muzyczny – surowy i radykalny, ale pełen nostalgii i piękna”⁵. Dodajmy, że w języku tym nie brakuje skłonności do stosowania nastrojowych repetycji, dlatego nie dziwi fakt, iż muzyka Wesołowskiego bywa zestawiana – mniej lub bardziej zasadnie – z dziełami twórców, takich jak Hildur Guðnadóttir, Greg Haines, Jóhann Jóhannsson, Max Richter, Stars Of The Lid czy Winged Victory For The Sullen.

W kwietniu 2017 roku ukazał się trzeci album *Rite Of The End*, którego okładkę zaprojektował francuski fotograf Francis Meslet (ur. 1963). Okładka ta przedstawia bogato i wykwintnie zdobioną salę w hotelu, prawdopodobnie balową, pełną światła i przestrzenności, popadającą jednakże w stan zniszczenia i rozpadu. Nikt na tej sali już nie tańczy, co najwyżej odbywa się tutaj nicujący taniec ze śmiercią. Obrazy realnego współistnienia piękna i dezintegracji, majestatycznej wzniosłości i dramatycznego upadku, odświętności i ruiny są charakterystyczne dla większości dzieł Mesleta, z którymi można obcować między innymi dzięki pierwszorzędnie opracowanej stronie internetowej tego artysty⁶. W kontekście twórczości Stefana Wesołowskiego warto zapoznać się zwłaszcza z fotografiami Mesleta z cyklu *Faith. What Ever Happened To Our Faith? (Co się stało z naszą wiarą?)*⁷, przedstawiającymi zaniedbane świątynie, klasztory i kaplice, znajdujące się w fazie remontu lub likwidacji, co można interpretować we współczesnym kontekście kulturowym (kryzys religii chrześcijańskiej w krajach zachodniej Europy), ale i w uniwersalnym wymiarze symbolicznym, odsyłającym do dramatu

⁵ <https://stefanwesolowski.bandcamp.com/album/liebestod>. Zob. recenzję Ł. Komły: <http://nowamuzyka.pl/2013/11/11/stefan-wesolowski-liebestod>.

⁶ <https://francismeslet.com>.

⁷ <https://francismeslet.com/faith-season-01>; <https://francismeslet.com/faith>.

duchowości pojedynczego człowieka. Meslet fotografuje także przestrzenie opustoszałe po wyniesieniu kościelnych organów, osamotnione sale szkoły muzycznej i filharmonii oraz zakurzone, nie w pełni sprawne instrumenty, głównie klawiszowe⁸.

Z jednej zatem strony obrazy zniszczenia i profanicznej anihilacji: ruiny, gruzy, porozbijane witraże, pęknięte ściany świątyń, odpadające tynki, dziurawe sufity, wszechobecny kurz i pleśń, gdzieś tam śmieci, poniszczona malowidła sakralne i rzeźby, połamane elementy wystroju kościelnego... Z drugiej zaś strony wyraźnie estetyczny – może nawet estetyzujący – wymiar tych fotografii: symetryczność, barwność, intencjonalna kontrastowość. W jednym z wywiadów Wesołowski, który został wcześniej poproszony o skomponowanie muzyki na okoliczność serii wystaw prac Mesleta we Francji, przyznał, że fotografie tego artysty, przedstawiające wnętrza „opuszczone, piękne”⁹, zainspirowały go i przyczyniły się do powstania *Rite Of The End*. Kompozytorowi nie chodziło jednak o odtwarzanie czy imitowanie przekazu wizualnego, lecz o próbę uchwycenia „podobnego nastroju, podobnej barwy, podobnej atmosfery”¹⁰, a przede wszystkim – jak potwierdził w innej rozmowie – o „próbę opowiedzenia pięknej historii, ale w atmosferze zniszczenia, śmierci i rozkładu”¹¹, w nokturnicznej tonacji wszechobecnego mroku, porównywalnego z pierwotną, organiczną ciemnością gęstego i dzikiego lasu, którego wizualizację znamy choćby z początkowych tercyn *Boskiej komedii*¹².

Nawiasem mówiąc, fotografie Mesleta – jeśli dodamy do nich gorzką domieszkę czeskiego humoru – mogą przywołać na myśl sytuację XIV-wiecznego kościoła pod wezwaniem św. Jerzego, zlokalizowanego niedaleko Pilzna, który został uratowany przed wyburzeniem dzięki conceptowi Jakuba Hadravy, lokalnego artysty. Pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia dach tego kościoła zapadł się podczas pogrzebu, co zostało uznane przez mieszkańców za zły znak, dlatego w krótkim czasie świątynia przestała być odwiedzana przez wiernych. Hadrava wpadł na pomysł, aby uczynić z zabytkowego obiektu przestrzeń artystycznej ekspresji, toteż wypełnił jego wnętrza manekinami przyobleczoneymi w białe płótna. Miejsce to, zwane odąd „kościółem duchów”, stało się wkrótce jednym z najchętniej odwiedzanych punktów turystyki¹³...

⁸ <https://francismeslet.com/copie-de-the-minor-fall-the-major-lift>.

⁹ S. Wesołowski, *Klasyka, elektronika, modlitwa* (audycja *Nokturn* w radiowej „Dwójce”, wyemitowana 25.05.2017 i prowadzona przez B. Chacińskiego i J. Hawryluka), <https://www.polskieradio.pl/8/740/Artykul/1769420,Stefan-Wesolowski-Klasyka-elektronika-modlitwa>.

¹⁰ <https://noisy.vice.com/pl/article/vvam74/stefan-wesolowski-rzeczywiscie-mam-slabosc-do-techno>.

¹¹ <https://rozrywka.trojmiasto.pl/Stefan-Wesolowski-pisanie-muzyki-do-filmow-ekscytuje-n97875.html>.

¹² S. Wesołowski, *Klasyka, elektronika, modlitwa...*, *op. cit.*

¹³ <http://podroze.gazeta.pl/podroze/7,114158,18873382,znajduje-sie-tuz-przy-polskiej-granicy-najbardziej-przerazajacy.html>.

W mediach ukazało się kilka recenzji albumu *Rite Of The End*¹⁴. Bartłomiej Błesznowski zauważył, że odnoszenie do tego wydawnictwa kategorii „muzyka tła” powinno być opatrzone zastrzeżeniem, iż owo „tło” jest w tym przypadku „czymś przejmującym, wyzyskanym do końca, niedającym prostego odprężenia, ale zmuszającym do pograżenia się w nim. W konfrontacji z muzyką Wesołowskiego nasze myśli nie biegną jedynie swoim torem, ale zostają przedstawione na jakiś głębszy, bardziej refleksyjny tor”¹⁵. Błesznowski dostrzegł ponadto, że w melancholii Wesołowskiego daje się odczuć „jakieś niewystawione piękno”, zaś „motyw *vanitas* przechodzi tu w nadzieję”¹⁶. Z kolei Paulina Miedzińska stwierdziła, iż muzyka autora *Komplety* „porusza pierwotne ludzkie instynkty, zaspokajając rosnącą w społeczeństwie potrzebę obcowania z sacrum”¹⁷. Tę ostatnią myśl sformułowałbym nieco inaczej w odniesieniu do własnego doświadczenia: muzyka Wesołowskiego nie tyle zaspokaja, ile raczej podsyca potrzebę obcowania ze świętością.

Wróćmy z tego miejsca do debiutu płytowego Stefana Wesołowskiego z 2008 roku. Kompleta to – przypomnijmy¹⁸ – ostatnia modlitwa chrześcijańskiej liturgii godzin, którą odmawia się po zachodzie słońca, przed położeniem się do snu. Składa się ona z kilku stałych części, których porządek znajduje pełne odzwierciedlenie w albumie Wesołowskiego: wezwanie, akt pokuty, hymn, psalmodia, czytanie z Pisma Świętego, responsorium, kantyk Symeona, modlitwa końcowa oraz finałowa antyfona do Najświętszej Marii Panny. Kompleta rozpoczyna się od wypowiedzenia formuły: „Boże, wejrzyj ku wspomżeniu memu”, na którą uczestnicy modlitwy odpowiadają słowami: „Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu”, po czym odmawiana jest aklamacja: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu. Jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen”. Różni kompozytorzy niejednokrotnie dokonywali adaptacji liturgii brewiarzowej na gruncie własnego języka muzycznego. Można tu wymienić choćby odnalezione dopiero w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia barokowe *Completorium na chór mieszany i zespół instrumentalny* Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego. *Kompleta* Wesołowskiego została napisana na dwa głosy (Mai Siemińskiej i samego kompozytora), kwartet smyczkowy oraz elektronikę

¹⁴ Wśród nich nie zabrakło opinii negatywnych, twierdzących na przykład, że album ten reprezentuje „mało porywającą, wyblakłą kopię dramatycznie wyeksploatowanego gatunku”, jakim jest tzw. *modern classic* – B. Nowicki, *Lament czyli melodramat / Stefan Wesołowski „Rite Of The End”*, <http://1uchem1okiem.blogspot.com/2017/07/lament-czyli-melodramat-stefan.html>.

Lepsze zdanie miał Nowicki na temat albumu *Liebestod*: <http://1uchem1okiem.blogspot.com/2013/11/sowianski-duch-stefan-wesoowski.html>.

¹⁵ <http://musicnow.pl/plyty/stefan-wesolowski-rite-of-the-end>.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ <http://www.nowamuzyka.pl/2017/05/07/stefan-wesolowski-rite-of-the-end>.

¹⁸ Zob. Ks. B. Nadolski, P. Śpiewak, S. Bednarowicz, *Kompleta, czyli Liturgiczna Modlitwa na zakończenie dnia*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2011; Chiara Diletta Magnone della Trinità, *Podczas snu nas osłaniaj. Modlitwa komplety*, przeł. P. R. GryziecOFMConv, Bratni Zew. Wydawnictwo Franciszkanów, Kraków 2014.

w aranżacjach Michała Jacaszka. Jak podają opisy udostępnione przez wydawcę, autorowi *Komplety* bliska była podczas tworzenia albumu specyfika chorału mozarabskiego, w którego materii muzycznej współegzystowały odmienne kultury i religie¹⁹.

Okładka *Komplety* zmieniała się parokrotnie w zależności od edycji. Pierwsza wersja (wyd. 2008) przedstawiała księżyc w różnych fazach, ale do kolejnej (wyd. 2015) ilustrację przygotował już Francis Meslet. Na fotografii tej widnieje jasne wnętrze świątyni jednego z włoskich klasztorów, które jest wypełnione wysokim rusztowaniem, rozstawionym na całej długości i szerokości nawy głównej, co wskazuje, iż świątynia znajduje się w trakcie generalnego remontu. Jak wiadomo, rusztowania są niezbędne podczas prowadzenia „prac na wysokości”, zazwyczaj dość niebezpiecznych, służących rewitalizacji czy też renowacji danej przestrzeni architektonicznej, restytuowaniu jej użyteczności oraz przywróceniu wartości estetycznych. Można odnieść wrażenie, biorąc pod uwagę zawartość *Komplety* Wesołowskiego, że na okładce reedycji tego albumu rusztowanie sfotografowane przez Mesleta wznosi się niczym ciężka modlitwa, w której materializuje się ludzka nadzieja na przekroczenie wewnętrznej dezintegracji.

W literaturze z obszaru teologii, metafizyki czy historii religii rzadko napotyka się metaforę rusztowania. Znacznie częściej przywoływany jest obraz drabiny, głównie w nawiązaniu do Księgi Rodzaju (Rdz 28, 10 i nn.)²⁰, gdzie – jak dobrze pamiętamy – mowa jest o śnie, w którym Jakub „ujrzał drabinę opartą na ziemi, sięgającą swym wierzchołkiem nieba, oraz aniołów Bożych, którzy się wspinali i schodzili po niej w dół”. Na szczycie drabiny stał Bóg, który w owym śnie oddał Jakubowi ziemię, na której ten leżał, i obiecał mu potomstwo liczne „jak proch ziemi”, a także zapewnił go o błogosławieństwie oraz zagwarantował bezpieczeństwo w wędrówce. Po przebudzeniu Jakub rzekł z trwogą: „O, jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba!”. Z kolei w *Boskiej komedii* (w pieśni XXI *Raju*) czytamy o złocistej drabinie, „promiennym blaskiem prześwietlonej”, sięgającej gdzie wzrok nie sięga:

W górę po szczeblach płynęło przejrzystych tyle jasności, iż rzekłbyś: w te pęk i blask się zestrzelił wszystkich pól świetlistych²¹.

Scala Dei, drabina Boga, ucieleśnia u Dantego kwintesencję przejrzystości i świetlistości, będących zarazem atrybutami miłosnymi. Do motywu tego sięgnął kilka stuleci wcześniej (na przełomie VI/VII wieku) św. Jan Klimak w rozprawie *Drabina do rajy (Klimáks tu paradéjsu)*, znanej również pod tytułem *Drabina cnót (Klimáks ton aretòn)* i podzielonej na trzydzieści kolejnych rozdziałów-stopni, odpowiadających długości życia Jezusa Chrystusa. Jak pisze ks. Arkadiusz Jasiewicz

¹⁹ http://wsm.serpent.pl/sklep/albumik.php,alb_id,15074,Kompleta+-feat.+Jacaszek%29,Stefan+Wesolowski.

²⁰ Fragmenty Księgi Rodzaju podają za Biblią Tysiąclecia.

²¹ Dante Alighieri, *Boska komedia*, przeł. A. Świdorska, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1999, s. 502.

na wstępie polskiego przekładu *Drabiny raju*, symbolika drabiny odnosi się u Klimaka do procesu „stopniowego wstępowania, wznoszenia się ponad własną kondycję”, a obraz ten „przywodzi również na myśl «szczeble nieba», gdzie dusze, wstępując po śmierci, spotykają demony, które domagają się od nich rozliczeń za każdą kategorię grzechów. Po motyw drabiny sięgali także inni wczesnochrześcijańscy myśliciele: Grzegorz z Nazjanzu, Jan Chryzostom czy Teodoret z Cyru²².

Przywołuję te tropy, starając się uchwycić sens okładki *Komplety* Wesołowskiego i pamiętając jednocześnie o słowach Przemysława Gawora, który twierdził ku przestrodze, że

„architektura nie jest sztuką przedstawiającą, jest sztuką o wysokim stopniu abstrakcji, niepoddającą się jednoznacznie oczywistym przekładom opisowym. [...] Język architektonicznych znaczeń nie jest wyraźnie skodyfikowany (czy być może?), stąd interpretacja znaczeniowa w odbiorze architektury – tak jak i innych sztuk abstrakcyjnych (szczególnie muzyki) – jest zwodnicza”²³.

Rusztowanie nie stanowi, rzecz jasna, konstrukcji tożsamej z drabiną. Jest ono narzędziem bardziej skomplikowanym, złożonym z większej liczby elementów (głównie z pionowych belek oraz poziomych pomostów), ale też nierzadko wyposażonym w system drabin umożliwiających poruszanie się pomiędzy piętrami, w górę i w dół. Przykładem na to, że motyw rusztowania z powodzeniem poddaje się poetyckiej i metafizycznej symbolizacji, jest jeden z fragmentów *Zdań i uwag* Adama Mickiewicza, zatytułowany *Rusztowanie*:

Duch jest budowlą, ciało jako rusztowanie:
Musi być rozebrane, gdy budowla stanie²⁴.

Mickiewicz pisze tu o podrzędności ciała, o jego zbyteczności w obliczu budowli ducha, gotowej na ostateczne zjednoczenie z Bogiem. W kontekście tego dystychu okładkę *Komplety* można symbolicznie pojmować jako obraz chylącego się ku upadkowi wnętrza duchowego człowieka XXI wieku, które potrzebuje naprawy i odnowy, być może właśnie przy wtórze muzyki liturgicznej, prezentowanej za pomocą nowoczesnych narzędzi kreacji dźwięku.

W wywiadzie udzielonym Stanisławowi Beresiewi w 2000 roku Tymoteusz Karpowicz – poeta i zdeklarowany miłośnik muzyki – odwołał się do swej ulubionej sceny z Ewangelii według św. Jana (J 2, 13–22), w której Jezus Chrystus chłostczyce przekupniów biczem skręconym naprędcie i przepędza ich ze świątyni zamienionej w targowisko. Zapytany o sens tej żarliwej furii, Syn Boży odpowiada:

²² Ks. A. Jasiewicz, *Wstęp*, [w:] Święty Jan Klimak, *Drabina raju*, przeł. W. Polanowski, oprac. i red. nauk. E. Osek, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2011, s. 31. Warto też zaznaczyć, że również staroegipska *Księga Umarłych* zawierała wzmianki o drabinie, dzięki której można dostać się do nieba i ujrzeć bogów – zob. M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz Kowalski, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000, s. 118.

²³ P. Gawor, *Wokół projektu*, „Znak” 1991, nr 12, s. 91.

²⁴ A. Mickiewicz, *Wiersze*, Czytelnik, Warszawa 1976, s. 380.

„Zburzcie tę świątynię, a ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”. Mimo iż Żydzi dziwią się temu pomysłowi, św. Jan rozumie, że Jezus ma na myśli świątynię swojego ciała oraz perspektywę zmartwychwstania. Karpowicz podkreślał, że jego zdaniem w dogmacie katolicyzmu zostało przeoczone – a w każdym razie nie zostało wyeksponowane w dostatecznym stopniu – znaczenie architektониki oraz idei kościoła wewnętrznego, według której rzeczywisty i autentyczny Kościół jest zbudowany w człowieku, w ludzkim ciele²⁵, nierzadko przecież wytrącanym z wewnętrznej równowagi i przez to znajdującym się z konieczności w „stadium rusztowań”, by zacytować w tym miejscu fragment poematu Karpowicza *Odwrócone światło* (1972), pochodzący z rozdziału *Ukrzyżowanie*²⁶.

To oczywiście zaledwie przyczynki interpretacyjne, które z pewnością dałoby się rozwinąć, pogłębić i wzbogacić o kolejne aspekty oraz dodatkowe znaczenia. Zbieżne wątki można napotkać podczas lektury *Czasu milczenia* Patricka Leigh Fermora, brytyjskiego pisarza i podróżnika, który w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku odwiedzał klasztory benedyktynów, trapistów, a także skalne monasterium w Kapadocji, by wszędzie tam spędzać jakiś czas, przemyśliwać własne życie z dystansu i opisywać to orzeźwiający doświadczenie w listach do przyszłej żony, których fragmenty złożyły się później na tę niezwykłą książkę. Podczas pobytu w benedyktyńskim Opactwie Św. Wandrille’a z Fontenelle, położonym w północnej Francji i słynącym z jakości wykonywanego tam chorału gregoriańskiego, Fermor uchwycił obrazowo taką obserwację:

Dochodzący na przemian z przeciwległych stali gregoriański śpiew [...] budował niewidzialną muzyczną konstrukcję – rusztowanie, po którym psalmy pięły się coraz wyżej i wyżej, aż odśpiewana przez chór antyfona przykryła je podobnym do baldachimu sklepieniem. Potem zapadła długa cisza, jakby wydrążona w samym rdzeniu dźwięku. Po wielu minutach zadzwonił dzwoneczek, a w ślad za nim zagrzmiął wielki dzwon na wieży, obwieszczając odprawiane obrzędy i tajemnicze wydarzenia; w tej samej chwili głowy mnichów opadły jednoczesnym ruchem, jakby ścięte jednym pociągnięciem sierpa²⁷.

Muzyka jako rusztowanie, po którym modlitwy wznoszą się ku Najwyższemu – czyż nie jest to doskonała ekfrazą dla okładki *Komplety* autorstwa Francisa Mesleeta? Jednym z „tajemniczych wydarzeń”, do których dochodzi w okolicznościach odbudowy ducha przy wtórze psalmów, jest zapewne moment, w którym mnisi umierają dla świata w akcie oddania i pokory – w geście, który gruntuje podwalinę pod budowę „gmachu chwały” dla Boga²⁸. W swej książce Fermor wspomina też o „żałosnej i bezsensownej” likwidacji klasztorów, czego „poruszającym i najboleśniejszym” śladem są pozostałe po nich ruiny. Wobec nieodwracalności procesu destrukcji w moc rewitalizacyjną jest współcześnie wyposażona jedynie ludzka wyobraźnia, która może według własnych prawideł uobecnić żywą postać

²⁵ Zob. B. Małczyński, *Wstęp*, [w:] T. Karpowicz, *Utwory poetyckie (wybór)*, wstęp i oprac. B. Małczyński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2014 (podrozdział *Sens struktury ewangelicznej*).

²⁶ Zob. T. Karpowicz, *Utwory poetyckie (wybór)...*, *op. cit.*, s. 195.

²⁷ P. L. Fermor, *Czas milczenia*, przeł. E. Krasieńska, Zeszyty Literackie, Warszawa 2015, s. 33.

²⁸ T. Merton, *Módlmy się słowami psalmów*, przeł. C. Stoińska, [w:] R. Brandstaetter, *Psalterz*, Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum”, Warszawa 1989, s. 11.

kultu religijnego sprzed wieków, ucieleśniającą się w dźwiękach dzwonów oraz melodiach chorałowych:

Wystarczy zamknąć na chwilę oczy, aby nasza wyobraźnia odbudowała wieże i pinakle, a w uszach rozległ się cichy szmer mnisiej krzątanimy i bicie dawno przetopionych dzwonów. Stare klasztory wynurzają się z pól niczym szczyty przywalonej czterema wiekami utraconej Atlantydy. Ich wypatroszone kikuty sterczą beużytecznie wśród zaoranych bruzd i tylko resztki porozbijanych kolumn znaczą zarysy dawnych kościelnych naw i klasztornych krążganków. Obrośnięte dzikim bzem skupiska kolumn [...] podtrzymują widoczny na tle rojącego się od gawronów nieba pusty krąg rozetowego okna. Jakby potężny, przerwany setki lat temu gregoriański chorał skamieniał w decydującym momencie i do dziś trwa w zawieszeniu²⁹.

Audiowizualne obrzędy końca w ujęciu Stefana Wesołowskiego i Francisa Mesleta można odbierać jako artystyczny ceremoniał zaklinania nowego początku, audiowizualny zaczn wewnętrznej odnowy, powrotu do stanu sprzed zbrukania, zniszczenia i samozatraty. Zmierzając w stronę konkluzji, oddajmy jeszcze raz głos Fermorowi, którego echo dociera mimo upływu czasu spomiędzy chłodnych murów Opactwa Św. Wandrille'a z Fontenelle:

Opactwo szykowało się do snu. Kompleta, ostatnie nabożeństwo, którym kończy się dzień monastyczny, bardziej niż pozostałe części oficjum należy do świata średniowiecznego Kościoła. Jest odprawiana przy zaledwie jednej lampce, niezbędnej zakonnikowi czytającemu na głos fragmenty *Reguły świętego Benedykta* lub *Naśladowania Chrystusa*. [...] Twarze siedzących z opuszczonymi głowami mnichów kryją się pod kapturami; oni sami są ledwo widoczni w gęstym mroku. Samotny głos czytającego zdaje się płynąć z wewnętrznej ciszy – ciszy głębszej niż ta, która ich otacza. Po skończonym czytaniu gaśnie jedyne światło, a mnisi w całkowitych ciemnościach wykonują kolejne psalmy. Całe nabożeństwo jest jakby ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwami nadchodzącej nocy, chroniącym przed siłami ciemności egzorcyzmem, którego każde słowo wznosi mur i zaszuwa rygle wrót przeciw Złemu, który krąży wokół w poszukiwaniu zdobyczy³⁰.

Choć w niniejszym szkicu była mowa o artystycznych sposobach konceptualizacji kresu w ujęciu Stefana Wesołowskiego i Francisa Mesleta, to w gruncie rzeczy tekst ten dotyczył początku, zawsze otwartej możliwości doświadczenia odnowy, odrodzenia się z martwych. Przesłanie, jakie przy użyciu wybranych kontekstów literackich daje się wyinterpretować ze wspólnego dzieła polskiego kompozytora i francuskiego fotografa, odsłania ten aksjologiczny wymiar melancholii, który ukierunkowuje wyobraźnię ku perspektywie przewyciężenia duchowej atrofii i podniesienia się z upadku dzięki obcowaniu z dźwiękami i obrazami.

²⁹ P. L. Fermor, *Czas milczenia...*, op. cit., s. 8-9.

³⁰ *Ibidem*, s. 39-40.

Bibliografia

- Chiara Diletta Magnone della Trinità, *Podczas snu nas osłaniaj. Modlitwa komplety*, przeł. P. R. Gryziec OFMConv, *Bratni Zew*, Wydawnictwo Franciszkanów, Kraków 2014.
- Dante Alighieri, *Boska komedia*, przeł. A. Świdorska, Wydawnictwo Antyk, Kęty 1999.
- Eliade M., *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz Kowalski, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.
- Fermor P. L., *Czas milczenia*, przeł. E. Krasińska, Zeszyty Literackie, Warszawa 2015.
- Gawor P., *Wokół projektu*, „Znak” 1991, nr 12.
- Jasiewicz A., *Wstęp*, [w:] *Święty Jan Klimak, Drabina raj*, przeł. W. Polanowski, oprac. i red. nauk. E. Osek, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2011.
- Karpowicz T., *Utwory poetyckie* (wybór), wstęp i oprac. B. Mańczyński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2014.
- Mańczyńska A., Mańczyński B. (red.), *W kręgu melancholii*, Inicjatywa Wydawnicza „Chiazma”, Opole – Wrocław 2010.
- Merton T., *Módlmy się słowami psalmów*, przeł. C. Stoińska, [w:] R. Brandstaetter, *Psalterz*, Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum”, Warszawa 1989.
- Mickiewicz A., *Wiersze*, Czytelnik, Warszawa 1976.
- Nadolski B., Śpiewak P., Bednarowicz S., *Kompleta czyli Liturgiczna Modlitwa na zakończenie dnia*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2011.
- Regiewicz A., Pietruszewska-Kobiela G., Sasuła Ł., *Religijność nowych mediów*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017.
- Regiewicz A., Warońska J., *Widowiskowość i audiowizualność w dobie ponowoczesności*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2012.
- Regiewicz A., Warońska J., Żywiołek A., *Muzyka w czasach ponowoczesnych*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2013.
- Regiewicz A., Żywiołek A. (red.), *Milczenie: antropologia – hermeneutyka*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2014.

Źródła internetowe

- <http://musicnow.pl/plyty/stefan-wesolowski-rite-of-the-end> (recenzja B. Blesznowskiego).
- <http://podroze.gazeta.pl/podroze/7,114158,18873382,znajduje-sie-tuz-przy-polskiej-granicy-najbardziej-przerazajacy.html>.
- http://wsm.serpent.pl/sklep/albumik.php,alb_id,15074,Kompleta+feat.+Jacaszek%29,Stefan+Wesolowski.
- http://wsm.serpent.pl/sklep/albumik.php,alb_id,57429,Rite+Of+The+End+%5Bpolish+edition%5D,Stefan+Wesolowski.
- <http://www.antenakrzyku.pl/en/shop/jacaszek-treny-lpcd>.
- <http://www.nowamuzyka.pl/2013/11/11/stefan-wesolowski-liebestod> (rec. Ł. Komty).
- <http://www.nowamuzyka.pl/2017/05/07/stefan-wesolowski-rite-of-the-end> (recenzja P. Miedzińskiej).
- <https://francismeslet.com>.
- <https://francismeslet.com/copie-de-the-minor-fall-the-major-lift>.
- <https://francismeslet.com/faith>.
- <https://francismeslet.com/faith-season-01>.
- <https://noisy.vice.com/pl/article/vvam74/stefan-wesolowski-rzeczywiscie-mam-slabosc-do-techno> (rozmowa ze S. Wesołowskim).
- <https://rozrywka.trojmiasto.pl/Stefan-Wesolowski-pisanie-muzyki-do-filmow-ekscytuje-n97875.html> (rozmowa ze S. Wesołowskim).
- <https://stefanwesolowski.bandcamp.com/album/liebestod>.

Nowicki B., Lament, czyli melodramat / Stefan Wesołowski „Rite Of The End”, <http://1uchem1okiem.blogspot.com/2017/07/lament-czyli-melodramat-stefan.html>.

Nowicki B., *Słowiański duch / Stefan Wesołowski „Liebestod”*, <http://1uchem1okiem.blogspot.com/2013/11/sowianski-duch-stefan-wesoowski.html>.

Wesołowski S., *Klasyka, elektronika, modlitwa* (audycja Nokturn w radiowej „Dwójce”, wyemitowana 25.05.2017 i prowadzona przez B. Chacińskiego i J. Hawryluka), <https://www.polskieradio.pl/8/740/Artykul/1769420,Stefan-Wesolowski-Klasyka-elektronika-modlitwa>.

Audiovisual Rites of the End. Reflections on the Artistic Cooperation of Stefan Wesołowski and Francis Meslet

Summary

The article concerns the musical output of Stefan Wesołowski, a Polish composer of the young generation, and the French photographer Francis Meslet, who cooperates with him and is the author of numerous photos depicting the process of the collapse of Christian temples and other sacred objects. The article puts forward the thesis that, in the case of the mentioned artists, the "rites of the end," which are semantically similar conceptualisations of the end in audiovisual space, are in fact an artistic initiation ceremony, opening the opportunity to overcome melancholy in favour of the perspective of grounding oneself in hope by participating in the experience on the border of aesthetics and religion. The sense of these conceptualisations is shown against the backdrop of selected literary contexts and taking into account the reception of Stefan Wesołowski's works and the artist's statements.

Keywords: audiovisualism, melancholy in literature and art, sacred music, sacred photography, desacralisation in culture